Korespondencja Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Listy ojca, Mieczysława Pawlikowskiego z lat 1881-1893 (11).

1

Ischl dn. 31° lipca 1881.
(:Kaltenbach. Brennerstrasse.
N° 52. Stecher :)

Mój drogi Jaśku!

W liście Twym z 25° bm nazwałeś pisanie moje „raritasem". Ponieważ - jak twierdzisz - w mem wyobrażeniu wszystko co „raritne" to dobre, biorę więc to nazwanie Twoje za najpochlebniejszy z komplementów - i chcąc Cię uraczyć - piszę. Ale czy dlatego tylko aby Cię uraczyć? Nie chcę być hipokrytą - powiem otwarcie że nie dla Ciebie piszę, choć do Ciebie. Piszę dla siebie - piszę z najprostszego egoizmu, aby dogodzić sobie, czuję bowiem chęć i potrzebę niepospolitą wygadania się. Czemu zaś do Ciebie piszę i przed Tobą chcę się wygadać a nie przed kim innym - to już tłómacz sobie jak chcesz - a może najlepiej treść mego listu Ci wytłómaczy. - Zresztą, gdyby i nie przedmiot o którym chcę pisać - może i sama chęć gawędzenia dałaby mi pochop do pisania listu, tu bowiem niema z kim gawędzić. Moje obie panie do gawędki nieusposobione - a znajomych wcale niema. Jest kilkunastu polaków z różnych stron ale sami nieznani a punktu zetknięcia z nimi niema. Ah, prawda! jest i znajomych dwóch: p. Alfred Milieski z Krakowa, prezes tamtejszej Rady powiatowej (:którego zaledwie znam:) i znany Ci z Priessnitzthalu Adwokat Wilkosz, którego co kilka dni na

tak zwanej „esplanadzie" t.j. na tutejszym deptaku spotykam. Oto i wszyscy z którymi słowo zmienić można. Nie licząc naszej gospodyni i jej dwóch córek, które nam usługują, restauratora p. Putz, u którego się stołujemy i panny Poldi, jego kelnerki, która nam służy do stołu. Oto już... ah, prawda! jeszcze Badediener w łazience i kelner w kawiarni Ramsauera – dwóch Josephów. – Tyle ludzi tu z którymi się gada.. Rozrywki – oprócz czytania dzienników w Kursalu – zgoła żadnej. Franzensbad w porównaniu z Ischlem jest miejscem najzabawniejszem w świecie. Tu nawet orchestry niema którejby słuchać było warto. Tam codzień prawie jakiś nowy spektakl, albo koncert jakiegoś wirtuoza lub śpiewaczki, albo jakie sztuki, albo menażerja, muzyki, cyganie, kuglarze, czort wie kto jeszcze i w braku czego lepszego, człek się zainteresuje choć takiemi michałkami. Tu – nic. Nic zgoła. Oprócz jednego koncertu na organach w protestanckim kościele – nic a nic od kiedyśmy tu przyjechali. – W Franzensbadzie o zwykłej codzień godzinie zbiera się cały świat w zbornym punkcie – t.j. w parku. Przypatrując się defilującym przed Tobą przeróżnym figurom – już się rozerwiesz. Tu i tego niema. Spacerów tu zbyt wiele aby goście tutejsi mogli mieć taki punkt zborny. Rozpraszają się, porozłażą i rzadko spotkasz się z twarzą już widzianą. Niby to Zakopane takie – tylko że tam się czujesz u siebie – a tu czujesz się strasznie obcym. Komfort tutejszy i przepyszne sklepy (: klejnoty jak na Grabenie wiedeńskim :) – nie zastąpią Ci góralskich chat i Ringelhaupta:

Nudno tu, nudno, nudno, straszliwie nudno. – Wprawdzie myślący człowiek nudę wszędzie zwyciężyć może – zajmując się pracą. Ale tu tego niepodobna uczynić – kurując się. Zresztą aby to uczynić, potrzebaby życie inaczej urządzić – i nadewszystko potrzebaby być samemu. Będąc zaś z dwoma osobami którym także nudno – rym powiada: to trudno. – A piękna natura? okolica prześliczna? góry? wycieczki? spacery? Otóż i z tego korzystać niepodobna. Na dłuższe i dalsze wycieczki przy kuracji brak czasu. Nie miałbym zresztą i ochoty puszczać się w góry – sam jeden, w towarzystwie tylko Niemca przewodnika, – nie starczyłoby mi może zdrowia i sił ~~do~~ do wydrapania się na lodowce Dachstein, a po reglach łazić – to już i ochoty nie znajdę. Gdybym się wybrał nawet na dłuższą wyprawę – cóżby przez ten czas robiły moje panie? – Co wieczór odbywamy przechadzkę – małą przechadzkę, bo na większą nie starczyłoby sił pannie Anieli – a zmęczenie mogłoby bardzo szkodliwie podziałać na jej zdrowie. Po zachodzie słońca gdy rosa pada – musi już być w domu. W ciągu dnia o przechadzce myśleć niepodobna: upał niezmierny – do 36 stop. Cels. lub deszcz – a po deszczu lub w dzień dżdżysty spada termometr do 10 stopni. Robimy więc około godziny 5½ do 7½ spacerki do okolicznych lasków, to w tę, to w ową stronę, to do tej, to do owej kawiarni – bo tu oczywiście wszędzie, gdzie piękny odsłania się widok – kawiarnia. Ach, jak to wygodnie! A jak nudno

rzeczą: rozkoszować się pięknością natury – wygodnie. Widoki tu w samej rzeczy prześliczne – a kawa bardzo dobra. – No.... ale jakoś to wszystko coś tam niewystarcza – i panie może zachwycając się pięknością okolicy i chwaląc dobrą kawę, chleb, masło i miód – mówią że tu nudno. – I prawda że nudno, djabelnie nudno. – – – Gdyby choć dobry humor – u nas trojga – a byłoby jeszcze znośnie. Jakoś by mijał dzionek za dzionkiem – ale nie, niestety tego niema. W tem złe najdokuczliwsze. Wiesz o tem że dbały jestem o panowanie w domu tego czarodzieja i staram się go przywoływać sztucznie gdy go zabraknie – ale bywają tu dni w których wszelkie moje usiłowanie pędzenie nad niczem. Są tego stanu rzeczy realne powody, których żadną kuglarską sztuką eskamotować niepodobna. Nie dziw więc że mi się nie udaje. Trudno mi zresztą i samemu silić się na uśmiech którego w sercu niemam – a Fran Musi mizerna i oczy jej ciągle napełniające się łzami, w końcu odebrać muszą odwagę i spokój. – Tak się tu kurujemy.

Z listu żartobliwie zaczętego – snując nić do kłębka doszedłem do rzeczy niewesołych – a niewesoła będzie dalsza treść. – Powiadam Ci z góry: niewesoła. Niewesoło tu u nas – bardzo niewesoło. Dawno już nie widziałeś Musi tak mizernej, tak rozstrojonej nerwowo, tak zmęczonej smutkami swemi jak nią jest obecnie. Bywają dni – w których ten stan jej prawdziwie może wzniecać obawy – bo traci swą zwykłą moc duszy i władzę zapanowania nad nim. – Ma ona szczerze i bardzo słuszne

odp. 7/12

Zaległości Godlewskiego

Kleparz dn. 6° Grudnia 1889.

3

Drogi mój Jasiu!

W odpowiedzi na sommacyę moją o ratę grudniową z dn. 3° b.m. otrzymałem dziś ze Lwowa list za rewersem od p. Ludwika Godlewskiego z dn. 5° b.m. Zdziwiony jest mem żądaniem, aby mi ratę i to całą zapłacił. Utrzymuje z całą stanowczością iż mu przyznałeś na piśmie, że skutkiem ustania propinacyi, konieczności sprawienia nowej maszyny gorzelanej i ubytku jednego młyna od wiosny, zmienia się zupełnie stosunek dzierżawny, że zatem o płaceniu jakiejkolwiek raty nie ma mowy przed uregulowaniem tego stosunku, na co jak mu oświadczyłeś „będzie czas w Grudniu". Dalej, żeś mu wówczas oznajmił, iż go w tym celu zawezwiesz, kiedy i dokąd ma przyjechać, lub też sam przyjedziesz do Wilna, i że z tego powodu, nie otrzymawszy zapowiedzianego wezwania, sam przyjechał do Lwowa dn. 1° b.m. i zapytał

Cię listem pisanym do Medyki, dokąd i kiedy ma
przyjechać – na co mu jednak nie odpowiedziałeś.
Oczekuję więc na tę wiadomość we Lwowie. –
(: mieszka zapewne u brata, w naszej kamienicy Lub też
u żony, ul. Łyczakowska l. 19. – Pod tym ostatnim
adresem należy pisać do niego :).

Zdaje mi się że należy brać Godlewskich
ostro przymusić do miary tak jak się robiło
z Dąbrowskimi. – Wiesz, że skutkiem lamentów
p. Ludwika i opinii jakoby dzierżawa silna była
przeciągnięta w cenie, zawsze folgowałem Godlewskim
i to w ten sposób, że raty płacili kapaniną
a nim całą ratę spłacili, już termin nowej
raty nadpływał a o zaległości poprzedniej już
się <u>przestawałem upominać</u>. Defalkę raz jeden
tylko mu przyznałem t. j. 1000 złr. w r. 1882., resztę
zaległości pozostał winien, bo go nie zwolniłem.
I tak z r. 1884 zalega z 500 złr., z r. 1885 winien dalsze
1000 złr., z r. 1886 = 700 złr., z r. 1887 około 400 złr., w
roku 1888 niewypłacił 2000, w r. 1889 z raty Czerwcowej
winien 1500 złr. a niewypłacona rata grudniowa = 5000 złr.

G. Świerski 300 fl. % od
kaucji, 200 fl. [illegible]

Nie licząc więc zaległej od 1o Grudnia br. ostatniej raty, z lat dawniejszych pozostał winien przeszło 6000 złr. w.a. Oczywiście nie marzy mi się aby tę sumę z niego ściągnąć, - gdy mu jednak skutkiem Twego sprawozdania sfolgowałem w lecie i z raty czerwcowej 1500 złr. nie odebrałem, to byłem pewny że tem pokryty zostanie koszt przerobienia i wyrestaurowania gorzelni, oraz że ubytek dochodu z młyna - przez wzgląd na moje folgowanie w latach poprzednich - w rachunek nie wejdzie i że ratę grudniową otrzymam już w całości - a co najwyżej, że z niej potrącony zostanie ubytek dochodu z propinacyi. A tu tymczasem p. Godlewski zapowiada, że skutkiem rzekomego z Twej strony zapewnienia, nic mi wcale nie potrzebuje płacić, dopóki stosunek dzierżawny na nowo uregulowany nie zostanie. Nadmienia nadto, że na Twe zapytanie z góry zapowiedział iż samo przerobienie gorzelni i sprawienie nowej maszyny - co widocznie z raty potrącić sądzi mieć prawo - wyniesie conajmniej dwa tysiące kilkaset złr. A teraz ubytek dochodu z młyna i ubytek propinacyi, która (: jak twierdzi :) „już od września prawie ustała" a od 1o Stycznia

ustanie zupełnie. Widocznie p. Godlewski z tej raty chce mnie wykwitować zupełnie a dawniejsze zaległości nie bierze w rachunek. – Pisze jednak w swym liście, że siedzi we Lwowie czekając na twoją odpowiedź: kiedy i gdzie ma się udać celem „uregulowania zaszłych zmian dzierżawnych i zapłacenia wyrzekniónej raty grudniowej."

Zrób że z nim co. A mnie na moje trzy długie listy odpowiedz choć jednem słowem, i nie wyciągaj mnie na koszt telegrafowania, – na napisanie korespondentki nie potrzeba Ci wiele czasu.

Mnie się zdaje że przyparcie pr. Godlewskiego do muru, tak jak się przypierało Dąbrowskiego, najskuteczniejszym być może środkiem, jeżeliby układy nie doprowadziły do rozsądnego wyniku, któryby przyjąć można. P. Józef ma pieniądze i trzeba na niego nacisnąć mocno a wydusi je dla brata.

Zlituj się, odpowiedz mi choć jednem słowem bo nieotrzymując twej odpowiedzi nie wiem czy mogę liczyć na to że się tem zajmiesz i tak mi jest jakbym wisiał nad przepaścią na jednym włosku n.p. z warkocza Twej żony. Zdaje mi się że lada chwila spadnę. – Napisz mi: zajmę się, a będę zupełnie spokojny. A przynajmniej odpisz abym wiedział jak stoję i co mam począć. Ściskam Cię serdecznie Twój O.

Ucałuj Wandę i infanta i infantkę a pani Abr. ręce ucałuj.

Kleparz 18° Grudnia 1889.

5

Mój drogi Jaśku!

Godzina 1sza rano. Wracam z uczty wyprawionej w sali strzeleckiej dla Romanowicza odjeżdżającego do Lwowa. Uczestników było przeszło 200, uczta się odbyła nader poważnie a świetna mowa Romanowicza wywarła ogromne wrażenie. Asnyk jako nowy redaktor Reformy był także przedmiotem wielkiej owacyi. — Na uczcie był i Tadzio, któremu Musia obiecała iż aż do jego powrotu zostanie przy Idalce. — Wróciwszy ~~na~~ Kleparz otrzymałem przed chwilą wiadomość od Musi, iż przy Idalce została, bo zaczęły się bóle. Może więc ~~dzisiaj~~ jeszcze otrzymasz depeszę telegraficzną że zostałeś stryjaszkiem.

List Twój z 15go b.m. otrzymałem wczoraj z południe — dziękuję Ci stokrotnie. Nie odpisałem Ci wczoraj, bo miałem wczoraj przez cały

dzień ciągłe przeszkody i nader wiele zajęcia a z rentą kazałeś sobie odpisać do Lwowa a we Lwowie masz być dopiero we Czwartek, piszę więc dziś we Środę rano, tak że przez dzień wcześnie abyś list zastał we Lwowie.

W pół godziny po otrzymaniu Twego listu otrzymałem list od Godlewskiego z 1500 złreńskich, który pisze iż mi „na rachunek raty Grodziskiej” „tymczasowo” tyle przysyła aż do widzenia się z Tobą „co 20go bm. ma nastąpić”. Przytem prosi o „wzgląd na obecne swoje położenie”. — To już co innego wtedy tak śpiewa. Mnie tu w Krakowie śpiewał inaczej i na zapytanie czy przywiózł pieniądze, najkategoryczniej odpowiedział że „nie”. — Co do przysłania więcej pieniędzy, wątpię bardzo czy przyśle jeśli się nie będzie czuł przyciśniętym do muru. Jego bowiem taktyka jest taka: co roku przyśle coś à conto, a gdy się upominam o rentę, po dwa i trzy razy, coraz natarczywiej, kapnie znowu małą kwotą po jakimś czasie, po dalszych moich

pogróżkach znowu kupnie za miesiąc lub dwa i da solenne przyrzeczenie że dnia tego a tego całą rentę wypłaci. Na tem <u>przyrzeczeniu</u> wszystko się kończy – chyba że znów pogróżkami coś jeszcze wymuszę. Takie solenne przyrzeczenia, nigdy nie dotrzymywane i takie prośby o cierpliwość do 1go przyszłego miesiąca, do 15go zaprzyszłego i tp. to rzecz u niego zwykła. Gdy przyjdzie termin nowej raty, zaległość poprzedniej idzie w niepamięć! – a gdy się o tę zaległość upomnę przy domaganiu się o nową ratę, to w swej odpowiedzi p. Godlewski <u>nigdy</u> o tej dawniejszej zaległości słóweczka nie wspomni.

Tą samą metodą postępować zechce Godlewski i teraz – jeśli się go nie przyprze aby <u>bezwłocznie</u> zapłacił to, co się od niego żądać będzie. Przy tem jak się wyraziłeś, trzeba stać ostro. Co się zaś tyczy kwoty jakiej się ma żądać od niego, to rzecz inna. — Ty obliczyłeś że 4400 a najmniej 4000 zapłacić teraz powinien. Jabym z 4000 <u>gotówką</u> otrzymanych był zupełnie zadowolony a w danym razie mógłbym poprzestać na 3500 – jeżeliby rentą naszych obecnych i dawniejszych pretensyi umorzone zostały <u>wszystkie pretensye</u> Godlewskiego a on to stwierdził aktem <u>notaryalnym</u>. Co do

aparatu gorzelanego, nie zależałby od obliczenia przez fachowca, a więc w danym razie rentę opustu z tego tytułu należącego się, możnaby przyznać mu ~~xx~~ w razie następnej. — W każdym razie przy opuście z tego powodu przyznanym trzeba pamiętać, że przez ciąg dzierżawy on z tego aparatu ciągnie zyski i że aparat się zużywa. — W razie ugody o której wspomniałem i wyrównania wzajemnych pretensyj, trzebaby dowiedzieć się od Stróżeckiego czy Godlewski zażąda za drzewo opałowe które wbrew kontraktu kupował i które obowiązany kupować od gorzelni zawsze a nie zawsze kupuje, mogąc go mieć gdzieindziej taniej. — Ubytek dochodu, z powodu zniesienia propinacyi, oczywiście nie wliczam do owych pretensyj słusznych czy niesłusznych, które byłyby mocą ugody notaryalnej skompensowane. Potrącenie odpowiedniej kwoty z przyszłych rat, jest rzeczą opartą na kontrakcie i najsłuszniejszą. Oczywiście nie należy się tu trzymać „formalnej" podstawy prawnej, ale zasady słuszności i kompensować tyle ile rzeczywiście dochodu ubyło. Tym tytułem możnaby w rzeczonej ugodzie, już nie jako wyrównanie pretensyj różnych nieuszczegółowionych, ale jako z kontraktu wypływający obowiązek, obniżyć ratę roczną o odpowiednią kwotę. To obniżenie stałe nie powinno się mieścić w ugodzie

z opustem jednorazowym tegorocznym, który ma posłużyć także na wyrównanie wszelkich wyszczególnionych lub też i niewyszczególnionych pretensyj. - To obniżenie stałe, jak sądzę, choćby najwyżej liczyć dochód z propinacyi, wiele nie wyniesie, gdyż w rachunek tu brać nie można okoliczności że dochód z propinacyi w ostatnich latach jej istnienia znacznie spadł i mniejszym był niż przy zawieraniu umowy dzierżawnej. — Po tym obrachunku, umorzeniu pretensyj i obniżeniu stałem raty dzierżawnej, okaże się jednak pewnie, jak twierdzisz, że Godlewski zbyt przeciążony ratą dzierżawną. - Być to bardzo może, ale temu zaradzić można dawaniem mu co roku jakiejś defalki lub puszczaniem w niepamięć, jeśli całej raty nie zapłaci. Obniżyć bardzo znacznie z góry ratę dzierżawną — tak aby dzierżawa „przeciążona" na dal już nie była, to wobec Godlewskiego nie uważałbym za środek odpowiedni, gdyż on, jakakolwiekby miał płacić ratę, nigdy jej w całości nie wypłaci. Lepiej więc zawsze mieć z czego robić defalki. Bez defalki rocznej lub „puszczania w niepamięć" jakiejś części raty nigdy się Godlewski nie obejdzie, choćby kontrakt śmiesznie nawet małą oznaczył był ratę. Lepiej więc trzymać go w ręku i niech czynsz będzie wysoki i za wysoki aby było z czego opuszczać. — Co do uwag Twoich o niestosowności czynszu progressywnego dla Milna a specyalnie dla Godlewskiego, są one zupełnie słuszne ale

mają znaczenie czysto-teoretyczne. Najprzód dlatego że przy układach o dzierżawę kwotę całego czynszu za wszystkie lata dzierżawne mogła być z góry zyczałtem umówiona i ja żądać mogłem aby cała z góry wypłaconą mi została a dopiero na żądanie dzierżawców zgodziłem się aby spłaconą mi była w takich a takich terminach i ratach – nie myśląc przytem zupełnie o zasadzie progressyi w wysokości rocznego czynszu dzierżawnego i proponując raczej degressyę, jako dogodniejszą dla mnie. – Powtóre, pp. Godlewscy sami zaproponowali płacenie czynszu w takiej formie, która im dogodniejszą była, a która nasuwać może mylne przypuszczenie że progressya ta faktyczna, z zasadniczych względów ustanowioną została. – Dotrzecie: były istotnie różne powody, dla których pp. Godlewscy przypuszczali, że w dalszych latach dzierżawy większe będą mieli dochody niż w pierwszych, – że zatem większy czynsz będą mogli płacić. – Ale to dotyczy tylko przeszłości a więc z sprawą obecnej sessyi z dzierżawcami nie ma ścisłego związku. – Kończę. Poczyniłem uwagi co do wszystkich punktów o które zapytujesz – a zresztą daję Ci w całej tej sprawie pełnomocnictwo zrobienia tego, co za najstósowniejsze poczytasz. Cokolwiekbyś postanowił, z góry się na to zgadzam – i dziękuję.

Ściskam Cię najserdeczniej – Ciebie i Wandę i Dzieci Wasze. – Pani Abr. rzuca z uszanowaniem całuję .... Ach prawda, zapomniałem że ten list nie do Medyki ale do Lwowa wysyłam. A więc ucałuj Wandę i Dzieci za powrotem na wieś a pani Abr. rączki.

twój Ojciec

PS. Romanowicza bardzo żywo zajęło twoje krochmalarstwo. Z tego co mówisz, przypuszczam że artykuł twój przyniesie owoce. Studyuj jeszcze bliżej tę kwestyę – proszę Cię.

odp. 10/6

Kleparz dn. 1o Czerwca 1890.

8

Mój drogi Jasiu!

Żądaniem pełnomocnictwa w sprawie sprzedaży gruntów pod kolej, zniewalasz mnie abym Ci bezzwłocznie odpisał. Na list Twój wprzódy nie mogę się zebrać z odpowiedzią, bo jest obszerny jak broszura i aby na wszystko odpowiedzieć, musiałbym napisać broszurę — a zdrowie mi ciągle nie służy a siły i rzeźwość umysłu bardziej mi jeszcze nie służą a czasu potrzebuję na wszystko dużo i mam go jednak niesłychanie mało. W dzień zaś jak wiesz w domu naszym nie ma spokoju do pracy, ciągły zamęt i goście i przeróżne interesa, a noc od 11tej lub 12tej która dawniej była moją do godz. 3ciej, ~~Da~~ czasem chorobą panny Halki także mi ubyła, ~~bo nagle się zachwiała~~ cisza w domu robiła dopiero około 1½ lub 2giej. W dzień zawodzi mnie mnóstwo cyrkumstantów, gości, przed którymi zamknąć się trudno, — lub też ja sam mam własne interesa — a gdy do domu wrócę i uczynię się wszystko, to już siły moje wyczerpane. Znać wiesz ile mam. —

Pełnomocnictwo w sprawie kolei posyłam Ci. Przekonasz się jak dawno już przygotowane, tylko z odrobiną zwlekałem.

Pytasz co robić z Godlewskim. Czytałem Twój raport w tej sprawie – wyborny, wzorowy, jasny i dziękuję Ci zań najserdeczniej. Zanadto wiele zadałeś sobie pracy w tem wyjaśnieniu sprawy przedemną, którą Tobie i Twej decyzji zostawiłem – i ostatecznie zostawić muszę i zadal, bo chociaż na wnioski Twoje się zgadzam, jednak sam uważam że w wielu punktach rachunek ścisłym być nie może i polega tylko na prawdopodobieństwie a co do praw i obowiązków, że się również na mocy analogii nie mogą jasno przedstawiać wobec różnych niejasności samego kontraktu i nieprzewidzianych w nim zmian w stosunkach kontraktem określonych. Taksamo w kwestyi aparatu gorzelanego, amortyzacyi, obliczenia, itp. – Ostatecznie wynika z rachunku Godlewskiego że winien 711 złr. a z Twego że winien 1427. Różnica nie tak znów bardzo wielka aby porozumienie miało być niemożliwe. – Może Ci się uda coś z tej należytości wyciągnąć. Ile się da – to wyciągnij, a jeśli nic się nie da, to i tak dobrze. Niechciałbym aby przyszło do awantur z dzierżawcą, który jak sam mówiłeś ma podobno ratę przeciągniętą. Zrób co się da zrobić z pewnym naciskiem, ale bez wydania wojny na zabój.

Napisz mi ale wcześnie, czy Ci te rachunki z Godlewskim i raport Twój oddać?

A teraz podzielę się wiadomości dalszymi moi z nim rachunek z tytułu raty półrocznej czerwcowej. Dwa razy przed terminem dziesięciu przypominałem mu (i brat jego) termin i o tyle to poskutkowało że mi przysłał dziś 3500 złr. i rachunek następujący: Do tych 3500 doliczyć należy procent od kaucji = 300 złr. i należytości około 200 złr. za część assekuracji którą dzierżawca płaci a której przecież wedle kontraktu ma właściciel mu zwracać. Assekuracyę tę ma on zapłacić tedy do 24° b.m. — Ogólna suma którą w ten sposób jako wypłaconą mi na rachunek czerwcowej raty obliczył wynosi tedy = 4000 złr. Pozostaje zatem dłużnym jeszcze 1000 złr., pisze jednak że „rocznie tenuta bez prowizacyi niemoże więcej 8000 wynosić" a że jeśli tyle płaci to i tę sumę 8000 tylko ze względu na to, „aby nikt niemiał prawo powiedzieć że mnie wyzyskuje." — Wedle twego obliczenia opust za prowizacyę miały rocznie tylko 500 złr. wynosić, a on zaś tu chciałby opustu 2000 złr. — To trochę za wiele. Wytarguj choć z 1000 złr. od niego, jeśli sądzisz że dzierżawa przeciągnięta.

Co się tyczy podwyższenia pensyi Stróżeckiemu, temu byłym stanowczo był przeciwny. Ani mu tego nie obiecywałem, ani zresztą 5-cio letnią służbą niczego nie dokazał a nie jedno zarzucić mu można, szczególnie ową sprzedaż karczem żydom. Gdybyś był w Milnie, to proszę Cię wytłómacz to ówemu księdzu i chłopom, którzy prosili aby mogli kupić tę karczmę za wyższą od żyda cenę, wytłómacz im że tu sprzedaż wbrew naszej woli

i tylko przez nieudolność ze strony Stróżeckiego dokonaną została. –

Czy ogłosiłeś inseratami dzierżawy do wiadomości, jak to zamierzałeś uczynić? czy to zrobisz? Zmuszony często do przesiadywania w domu po kilka dni z rzędu z powodu choroby, nie widuję gazet lwowskich, ale dotąd z inseratem Twoim nie spotkałem się. Czy może to uważasz za rzecz zbyteczną? – Mnie by się nie zdawało zbytecznem, skoro o Medykę dotąd tylko Romanowski jak widać na serjo się zgłasza, a jak piszesz jest obawa że go odstraszą ludzie. – Co do Starzawy, czy co do wypłacalności raty i bezpieczeństwa lepiej wyjdziemy na tem, wypuszczając dwom dzierżawcom po połowie? czy to nie stanie się powodem przeróżnych kolizyj? – Bądź co bądź, zdaje mi się że czas nagli aby szukać dzierżawców – szczególnie co do Medyki. Czy się rata z Medyki nie obniży znacznie, jeśli ją bez kopani wypuścimy? Czy na serjo chcesz na kopani zamieszkać? Mnie się zdaje, że tam dłużej jak rok lub dwa nie wytrzymacie, bo na tym biwuaku zabawnie nie będzie ani wygodnie dla komunikacji z resztą majątku, z miastem, pocztą, koleją, z doktorem i apteką a i z gośćmi Frydeczyna rada. Ale to już Twoja rzecz – rób jak chcesz. Jednej tylko rzeczy nie rób: jak się Wam tam znudzi ta pustelnia, to się nie upieraj aby wytrwać, bo zetetryczejecie, do czego inklinacji naturalnej Wam nie brak, a zakwasilibyście sobie życie, najprzód jedno a potem oboje. –

Co do Milna, także zdaje mi się pora naglącą starać się o dzierżawców. Tem lepiej czem ich więcej będzie – bo się będą licytować. Jak więcej jest kompetentów, to majątek w wyobrażeniu każdego rośnie w wartości.

2.) (1/6 1890.

10

A teraz Dzienawa Książęce. Nowosielecki był tu u mnie w Krakowie i prosił abyś Ty się chciał zająć uregulowaniem z nim interesu i zawarciem kontraktu — a oraz ukończeniem zamknięciem rachunków z administracyi. Powiedziałem mu że radziłem się różnych osób, które mi doradzały ściśle mu postawić warunki, także które mi się wydały wygórowanemi, że sądzę iż w każdym razie lepiej wyjdzie wtenczas abyś Ty się podjął sprawy ułożenia z nim nowego kontraktu. Mój drogi uczyń to! Jakiekolwiekbyś dotąd potrzebował z mej strony, to mi napisz a dostarczę Ci, ale wiesz że do tego trzeba ten stosunek już raz uregulować. — Nowosielecki opowiadał mi szeroko i długo to zajście co do zgubienia listu wreszcie o Twoim liście zgubionym przez jego ekonoma, o odprawieniu tego zaraz zarazem i wstydzie jakiego się najadł wobec dzierżaw i t.p. — i kładł nacisk na to, że to tak małą wartość ma ta sierotka, że po trzydziestu kilku latach dzierżawy mógł pobłażliwego spodziewać się z twojej strony obejścia. Starałem się mu wytłumaczyć że dzierżawca musi ściśle się trzymać instrukcyi a gubienie listów przez jego ekonoma wcale nie do przewidzenia i t.d. — ale to człek starego autoramentu i inaczej rzeczy pojmuje. Z nim trudno tak się zachować jak trzeba — bo to człowiek, który n.p. nie wie ile mu raty zapłacił a ile winien. —

Pisałeś mi, że jest na sprzedaż Rogoźno i że chcesz oglądać. Czy tam byłeś? — Pytasz mnie, czy w razie kupna majątku radbym w Zachodniej Galicyi nabyć czy kupiłbym i we Wschodniej i czynisz uwagę że kupując we Wschodniej, trzebaby się przygotować pomału na poddaństwo rosyjskie a że wtedy w Zachodniej ziemia tak pójdzie w górę iż na wagę złota nikt jej nie kupi. — Ja tego wszystkiego nie przewiduję. W razie wojny nie koniecznie Rosya zwycięży — nie wiem zkąd to przypuszczenie że taka potęga, skoro po wojnie z Nap. I., którego w przymierzu z całą Europą będąc, zwyciężyła, potem żadnem naprawdę imponującem zwycięstwem pochlubić się nie może. — Kiepsko jej

szło nawet z najniedołężniejszem mocarstwem – z Turcyą w r. 1828 i w r 1855 i w ostatniej wschodniej wojnie 1877 gdzie pod Plewną o mało nie uległa wobec Osmana paszy i gdzieby przez Turków niewątpliwie pobitą została, gdyby nie pomoc Rumunów i Serbów i powstanie Bulgarów i postawa Grecyi. Tyle zwycięstw Rossyi, ile razy pokonała powstanie w Polsce lub w Węgrzech – a w r 1831 o mało pokonaną nie była, zaś w r. 1863 dłużej musiała się pasować z nieuzbrojonym i nieućwiczonym żołnierzem niż inne mocarstwo w wielkiej wojnie z potężną armią. – W r 1855 Napoleon III w Krymie ją zaczepił, to tak jakby trącił jej mały palec u nogi – a wyczerpały się w przeciągu roku wszelkie a wszelkie jej środki i zasoby i nie miała już wcale armii a Car niechcąc zawrzeć hańbiącego pokoju, otruł się. I to taka straszna ma być potęga? taka zwycięska? Obaczymy. Czy może dlatego że nasze powstania albo Węgrów pobiła? albo Turków? —— Ale dajmy na to, że w wojnie uległa Austrya. Czyż zatem koniecznie idzie zabór wschodniej Galicyi? Czy to i w interesie Niemiec ma leżeć? Bój, co nie, to nie. — Ale dajmy na to że ten zabór nastąpi. To i cóż wtedy? Powiadam że poddaństwo rossyjskie — tak jest, ale i stosunek daleko cięższy niż dziś w zabranych prowincyach. Urosłszy w taką potęgę, zagospodarowywałaby się w Galicyi w ten sposób, iż kazałaby właścicielom dóbr, polakom we wschodniej Galicyi wyprzedać majątki do lat pięciu ... o ileby te już poprzednio skonfiskowane nie były. A za jaką cenę musiałyby być sprzedane — to bierz miarę po tem co się dzieje na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, gdzie takie ukazy są o wiele pobłażliwsze dla nas. — Niema więc

11

co o tem myśleć, coby się stało w razie zaboru Wschodniej Galicyi. To tylko trzeba uważać za pewnik, że w razie wojny nasz majątek w Drenczyckiem i w Brodzkiem strasznemu uległby zniszczeniu. – Ale od takich klęsk niema asekuracyi. Ani kupienie ziemi gdzie indziej, ani trzymanie kapitału w obligacyach i listach zastawnych od tego nie uchroni. – Te zarządzenia wojskowości, o których u Was słychać było, to nic strasznego – to tylko świadczy, że Austrya coraz lepiej przygotowuje się na odparcie napaści. Na wojnę w tym roku się nie zanosi. – Co do kupna majątku, gdyby się nadarzył korzystny interes, to ja nie jestem od tego, choć przekonany jestem że za trzy do pięciu lat nadejdzie chwila gdy majątki będą za bezcen, t.j. po zjedzeniu przez szlachtę indemnizacyi propinacyjnej.

Propozycye i żądania Chłopów Staszowskich, o których mi piszesz, są niemożebne. Ani wydzierżawienie lub sprzedanie im części łąk i pastwisk, nie zażegnałoby niebezpieczeństwa scysyi, która tam zawsze istnieć będzie – chybaby całą Staszawę kupili. Owszem wejście w jakikolwiek interes podobny powiększyłoby niebezpieczeństwo. Jedyny środek: bacznie pilnować każdego zdarzenia się w granicach naszych i od razu w samym początku zaradzić, bo jak rzecz trwa dłużej, to musi zawsze przyjść do awantury – a może do awantur strasznych. Takt, spokój, baczność – to jedyne środki zapobiegawcze. A jest jeszcze jeden, który Ci zalecam. Postaraj się, gdy się na awanturę zanosi, rozgłosić, ale tak sprytnie aby temu uwierzono, że Staszawę kupuje jakiś wojskowy, jenerał, Arcyksiążę. Możesz nawet zaprosić jakiego wojskowego pod jakimkolwiek pozorem i obwozić go po polach, łąkach i folwarkach i pokazywać wszystko – tak aby żyd i ksiądz uwierzył w zamierzoną sprzedaż a sam się tego wypieraj przed chł.

alto zdaj na mnie, że ja sobie tego życzę z powodu niespokojnej gminy, kupić majątek pod Krakowem, sprzedawszy Staszowę. Niczego tak bardzo się tem nie boję jak sprzedania Staszowy jakiemu wojskowemu.

Nie wiesz czy wiesz, iż Tow. kredytowe ziemskie wypowiedziało do końca r. 1890 wszystkie swoje listy zastawne 5%owe, które 31go Grudnia wykupi al pari, gdyż od tego dnia przestaną się procentować. Oznajm to Russowi i Godlewskiemu. — W kaucyi Russa są jeszcze 5%owe listy zastawne okresowe: dwa po 1000 złr. NN. 21208. i 21582., dalej jeden na 500 złr. Nr. 4938. i pięć na 100 złr. NN. 4446., 5990., 5850., 4572., 14326. — Kaucya Godlewskich ~~wymieniona~~ zaś składa się z 5%owych listów zastawnych okresowych a mianowicie list na 5000 złr. Nr. 2832. i list na 1000 złr. Nr. 9017. — Wszystkie te listy zastawne 5% będę musiał wymienić na takież listy 4½% z końcem roku, jeśli mi się nie uda wpierw wymienić pod korzystniejszemi warunkami. — Należy ich jednak o tem zawiadomić — już z tego powodu iż odda im się kaucya w papierach inaczej procentujących i że od 31go Czerwca 1891. zamiast 5% będą brać 4½ od kaucyi.

Adwokata Czaykowskiego zapytaj, co się dzieje z indemnizacyą propinacyi z Księżyc. O ile wiem, już niema nikogo w kraju, ktoby jeszcze nie podniósł kwoty wynagrodzenia.

O kalece Sewerniakównie, córce podleśniczego, coś sobie przypominam. Jeśli bieda a ojciec jej u nas długo służył, to zapewne należy jej coś dać. Decyduj.

Posyłam Ci list nauczyciela ludowego w Miedznie Aleks. Paklikowskiego, który tam już jest 16 lat i ma być porządny człowiek a biedny. Jak myślisz, możeby go warto czem wesprzeć? Decyduj. —

A teraz jeszcze tyle: O Wandę i dzieci bądź spokojny — zdrowe. We wszystkiem jej poradzę i pomogę, ale niewiasta ma rozum i sama sobie dobrze radzi.

Ściskam Cię z całego serca Twój Stary

Posyłam Ci kwit zapłaconej w Bochni Taksy wojskowej za rok 1889. — Co do rachunków administracyjnych, długu — o tem więcej o nich innym razem. —

(1.) odp. 14/4 91

176

Klepacz 12 Kwietnia 1891.

12

Mój drogi Jaśku!

Wczoraj cały dzień deszcz padał, wiatr, zimno. Dziś od rana dachy śniegiem pokryte, teraz deszcz je zmywa. Zdrowie nam obojgu starym niestatkuje. – Musine gardło, moje kiszki grymaszą na dobre. Z sił spadłem i cały prawie dzień wczoraj przespałem, nic robić nie jestem w stanie a roboty miałbym sporo koniecznej a wymagań ludzkich dwadzieścia razy więcej a chęci własnej stokroć tyle. Starość nie radość a choroba gorsza od starości a cherlactwo jeszcze gorsze. Tyle mi dobrego że mam Ciebie i cieszę się Twoją energią i dzielnością. Wszystkobym zniósł bez szemrania co mnie gnębi, gdyby nie Twoje niedomaganie. Wiem żeś nie zdrów wrócił ze Lwowa – i że lada drobnostka Ci szkodzi. Jak nie będziesz ratował zdrowia póki czas – i nie zdecydujesz się wszystko zawiesić na kołku na parę tygodni aby wyrestaurować

(2.)

zdrowie na parę dobrych lat — to wszystko pójdzie Ci na opak i świat cały Ci skisnie i ze zdrowiem Twem coraz i coraz będzie gorzej. Niech ja tego niedożyję — ani ja ani Ś Tmusia. —

Dnia 11° bm. otrzymałem trzy listy Twoje. Dzięki.— W pierwszym przysłałeś mi na poczet raty Starzawskiej 2000 zł. a na poczet raty czerwcowej z Milna 552 zł. 52 cty, co razem z wykazanym przez Ciebie wydatkiem przy wydzierżawieniu Milna wynosi 1000 zł. — Ze Starzawy zaś otrzymałem już poprzednio w Medyce na rachunek raty 1450 zł. —

W drugim liście Twoim przysłałeś mi ośm sztuk papierów wartościowych, złożonych przez Krella jako kaucyę dzierżawną z Milna, ogółem w wartości nominalnej 3500 zł. wedle wykazu przysłanego w Twoim liście. Są przy nich wszystkie bieżące kupony z wyjątkiem dwóch kuponów płatnych dn. 1° Maja b. r. po 25 złr. od dwóch gal. Listów Hipotecznych 5% wyl. po 1000 zł.

W trzecim liście przysłałeś mi Uwagi o wydzierżawieniu Kniażyc, które zwrócę Ci na żądanie z dopiskiem: „Widziałem i zgadzam się." Wątpię jednak, aby się na nie zgodził Nowosielecki. Utrzymywał on, że na dawniejszy czynsz 4000 zgodził się on był tylko pod naciskiem Dąbrowskiego z konieczności, gdyż znajdował się przy spisywaniu owego

(3.) 12/4 91.

13

kontraktu w położeniu bez wyjścia, niemając się gdzie podziać w razie gdyby nie podpisał kontraktu wymuszonego na nim i gdyby opuścić musiał niespodzianie Kniażyce. Utrzymywał, że liczył na sprawiedliwszą przezemnie ocenę stosunków i na stały opust 1000 złr. rocznie. Później domagał się odemnie opustu a choć nic stanowczego nie powiedziałem, przed Strusiewiczem powoływał się na to, że się do mnie odwoła i zalegał tak z ratami. Strusiewicz folgował mu a Nowosielecki utrzymywał przedemną, że Strusiewicz uznając słuszność żądania, przyrzekł mu stały opust 500 złr. rocznie a więc że skoro za jego żądanie opustu, wprost go zbyłem tem, że muszę się porozumieć wpierw ze Strusiewiczem, to teraz ten opust przyznać mu muszę i t. p. Gdy zapytałem Strusiewicza, ten mi odrzekł, iż nie widzi właściwie powodu do opustu, jakkolwiek Kniażyce stosunkowo do innych folwarków są nadzwyczaj wysoko wypuszczone i nawet za wysoko, ale że bez mego wyraźnego zezwolenia nie mógł przyznać opustu Nowosieleckiemu, tylko toleruje zaległości z powodu iż gdy go naciśnie, ten się zasłania moją osobą. W ten sposób kwestya zostawała ciągle w zawieszeniu a piłkę którą rzucał Strusiewicz Nowosieleckiemu, tenże odrzucał do Krakowa, zkąd ją znów posyłałem Strusiewiczowi i t. d. — Po śmierci Strusiewicza przez długi czas łudziłem się nadzieją, że mi zda rachunki i że przynajmniej się dowiem czy Nowosielecki zalega z ratami

i z jaką kwotą. Nadzieje były daremne a Nowosielecki objąwszy w lipcu 1883 administracyę, taił wydatki i składał mi tylko tymczasowe sprawozdania, nie mogąc się uporać i wygrzebać z całym rachunkiem, który jak wiem, zdziony ostatecznie, także był tak nieumiejętnie prowadzony, iż sam dyabeł go nie wyjaśni i nie rozgmatwa. Dopiero w r. 1886 doszedłem do następujących wniosków, na które się zgodził Nowosielecki:

Strusiewiczowi uiścił się do lipca 1883 ze wszystkich rat dzierżawnych, za ten czas zatem nic nie winien. Wniosek ten oparty wyłącznie na jego własnem twierdzeniu i w dobrej wierze przyjęty.

Od r. 1883 do 1º lipca 1886 za trzy lata po 4000 (: wedle kontraktu :) należały się 12.000 złr. –

W ciągu tego czasu wypłacił na rachunek raty w moje ręce raz 2000 a raz 1000 złr. = 3000

Od kaucyi dzierżawnej 2000 złr. które miał złożyć śp Babce a co ma powiadać Dąbrowski (: w kontrakcie który jest w twoich ręku, podobno o tem mowy niema :) miał zapewnione 5% a niepłacone przez 11 lat = 1100

Opust z czynszu po 500 złr. rocznie z roku na rok zezwalany – za lat trzy . . . . . . = 1500

Wedle rachunku z administracyi do 30/6 1886 dopłacił = 2601

Wydał zatem przez lat trzy do 1/7 1886 ..... = 8201

(5.) 14

którą zatem sumę 8201 złr odciągnąwszy od należytości 12000 pozostaje za owe trzy lata winien do 1/7 1886 = 3799 złr.

Dalszy rachunek z administracji aż do objęcia jej przez Ciebie mam w swem ręku. Wynika z niego dalszy niedobór, pokryty z funduszów Nowosieleckiego, który zatem od należytości mej z czynszu dzierżawnego odciągnąć wypada. — Gdy jednak po objęciu przez Ciebie administracji ustawicznie nalegałem na Now. go aby złożył rachunki a on z tem się uporać niemógł, nadesłał do mnie 5/7 1888 list z przeproszeniem i przysłał tymczasem 5000 złr., czy to jednak à Conto zaległych rat, czy jako kwotę z dochodów majątku — tego nie wymienił. Sprawdź to w rachunku który mam w ręku — ale zdaje mi się że tej kwoty tam niema — a więc w takim razie wpłacona ona na rachunek Kniażyckich rat. — Oprócz tych tedy 5000. złr. przysłał mi tylko dwa razy przez pieniądze na rachunek czynszu kniażyckiego a mianowicie 17/6 1889. = 2000. złr i 9/8 1890 na ręce Twoje (: przysłałeś mi z Zakopanego :) = 1000. złr. — Ogółem zatem od 1° Lipca 1886 otrzymałem tylko 8000 złr., chociaż do 1° Lipca 1890 należałoby się 16.000 złr. a w najgorszym razie 13600 złr (: t. j. odliczając roczny opust 500 złr za 4 lata = 2000 i

(6.)

5% od kaucyi za 4 lata = 400 złr.:). Ztąd wynika iż za cztery ostatnie lata zalega Nowosielecki z czynszem po dzień 1º Lipca 1890 = 5600 złr. 5600

Doliczywszy do tego dług za czas 1/7 1883 do 1/7 1886 3799

winien = 9399

Doliczywszy do tego czynsz za rok ostatni do 1/7 1891 z odtrąceniem 500 złr. opustu i 100 złr. procentu kaucyi = 3400

winien = 12.799

Od tej należytości odtrącić wypadnie:

— Niedobór w administracyi wykazany w rachunku który mam w ręku .. 9561.10?

— Honorarium administratora za lat 4½ .... 2700?

Dodaję, że tym opustem 500 złr. rocznie z raty dzierżawnej Nowosielecki się nigdy nie zadawalniał i domagał się nieustannie w imię słuszności, (proponując nawet raz zdanie się na sąd sąsiedzki) aby mu rocznie defalkować nie 500 ale 1000 złr. coby (:licząc za lat 8:) od 1/7 1883 do 1/7 1891 wyniosło 8000 złr. ~~[illegible]~~ z których o 4000 jeszcze umniejszyłby się ów dług wyżej wykazany.

Z wszystkich powyższych uwag i dat wynika zatem

(7.) 12/4 91.
15

iż dokładny rachunek i uregulowanie tegoż przeprowadzić się nie da – i że chcąc postawić dalszy stosunek dzierżawny na czysto, niemożna tego inaczej dokonać jak tylko drogą kompromisu i ustępstw rycerskich, któreby jednem cięciem dokonały operacyi i umorzyły wszystkie wzajemne pretensye tak z racyi czynszu dzierżawnego jak z racyi administracyi wynikające. W każdym razie o umorzeniu tych wszystkich pretensyj z jakichkolwiek tytułów pochodzących powinna być wyraźna wzmianka w nowym kontrakcie – i o tem niezapomnij. – Sprawę owej kaucyi 2000 złr. którą złożył śp. Babce Twej, również przy tem uregulować trzeba, bo przecież to nie miałoby sensu aby od tej kaucyi (:jeśli onaby nawet pozostała i wyrównaną nie została przy uregulowaniu rachunków przy nowym kontrakcie:) to niemiałoby sensu abyśmy płacili od niej po 5% skoro takiego procentu ani z papierów ani z książeczki kasy oszczędności mieć nie można. – : W tym całym interesie z Nowosieleckim, mój drogi, wychodź z tego stanowiska że trzeba obciąć poły, byle raz rzeczy postawić na czysto, zupełnie na czysto ~~w~~ dalszym stosunku dzierżawnym. A co do tego dalnego stosunku dzierżawnego, jakim on

być ma — to zależy od układów i targów a jeżelibyś widział że rozwikłanie wszystkich trudności w uregulowaniu rachunków bardzo idzie ciężko i Dworzelecki wysoko stawia pretensye swoje a każdy czynsz wydaje mu się zbyt wysokim — to w takim razie ogranicz czas dalszej dzierżawy do lat trzech i obetnij nowy raz jeszcze, byle uniknąć szorstkiego teraz i brutalnego zerwania stosunku. Wychodzę z tego punktu widzenia że 1.) trzeba mu koniecznie zostawić dzierżawę choćby tylko na dalsze trzy lata, 2.) że idzie przedewszystkiem o to aby wszelkie z nim interesa już uregulować, zaległości, należytości, pretensye obopólne z tytułu dzierżawy lub też administracyi i stanąć zupełnie na czysto. —

Mój drogi, ciężkie masz zadanie w Medyce: — tyle już zawikłanych rzeczy rozwikłałeś a tyle jeszcze ci pozostało do rozwikłania. Czuję to, że nieraz musi ci przychodzić na myśl, że nieudolnie administrowałem doprowadziwszy do takich zawikłań. Nie wydawaj sądu zbyt niekorzystnego. Z cięższego niż dziś zawikłania wydobyłem ja za młodu ten majątek — i zmierzałem do coraz lepszego ładu. Niebrakło mi sił i energii i pełnej wiary w siebie. Sądziłem że się potroić potrafię i wszystkiemu podołać w obowiązkach domowych i rodzinnych i obywatelskich. Przeceniłem siły — bo w rachunek

nie brakuje nieprzewidzianych klęsk i zawodów, a przedewszystkiem trosk i zmartwień i niepokojów i smutków serdecznych a wreszcie własnego niezdrowia i naszych najdroższych z konieczności nieuchronnej ulegania stosunkom i indywidualnościom których przemódz niepodobna, bo się ich nie chce zgnębić ale ocalić... W bezowocnem pasowaniu się z takiemi trudnościami i stosunkami, traci się siły a zdrowia częstokroć zabraknie w chwili najbardziej stanowczej i decydującej. To też nieprędko byś inaczej osądził, gdybyś lepiej wiedział co, kiedy i jak i czemu i w jakich okolicznościach i pod jakim naciskiem się stało. A więc nie sądź zbyt pospiesznie a lepiej mnie o wszystko wypytaj. Proszę Cię o to — bo chciałbym w Twem mniemaniu nie być obciążony zarzutem nieracyonalnego lub niedołężnego postępowania. A co do spraw majątkowych, to przynajmniej tyle mogę powiedzieć, że nie uroniłem ani kawałka ziemi ojcowskiej... Na dziś dość o tem. Jeśli Cię proszę o wypytywanie mnie, to wiem, że korzyści materyalnej stąd niewiele być może — ale tylko korzyść dla mnie moralna, a pośrednio i dla Ciebie, gdy o rozstropności mego postępowania dobrą powezmiesz opinię. Na tem mi wiele zależy, więcej niż sądzisz.—

To co mi piszesz o dr. Ziembickim, który grozi wyprowadzeniem się z kamienicy wrazie gdyby w niej najął mieszkanie drugi lekarz — zupełnie mnie nie dziwi. Kapryśne

(10.)

także i gwałtowne wojownicze usposobienie to już rodowy charakter Ziembickich. Zdolni, energiczni, śmiali ludzie ale hojni i chciwi, pracowici i utracjusze zarazem a nadewszystko kapryśnicy nerwowi o zimnej krwi. Z tym gatunkiem rzadko się więcej spotkać można. Jest to rodzaj szulerów więcej, stawiających wszystko na kartę od czasu do czasu — to też stary Z. niejednokrotnie jeździł do Monaco czy do Homburga, wygrywał i przegrywał krocie, zdobyte wysokiemi honorarjami które kazał sobie płacić magnatom, plwając im w dodatku w oczy demokratycznemi impertynencjami, jak ~~wam~~ się zachciało. Był on w swoim czasie najgłośniejszym lekarzem polskim, jak później Chałubiński. — Syn jego, mieszkający w naszej kamienicy, podobny zupełnie do niego. — Pisał on do mnie kilkakrotnie żądając różnych restauracyj mieszkania i kamienicy na które Głaczyński zgodzić się nie chciał. Żądał tego abym ratował „zachwianą reputację kamienicy" która stała się „pośmiewiskiem" miasta i tp. Nic na to nie odpowiedziałem. Dodać trzeba że płaci on czynsz jaknajnieregularniej i zawsze ma zaległości. — Jeśli chcesz mieszkać w tej kamienicy, to wymów mieszkanie lokatorom albo Igo albo II piętra — ale mnie się te mieszkania nie zdają wcale wygodne i odpowiednie dla was. A przecie niebezpieczeństwo tego ganku, na który każdej chwili dziecko wybiedz może i spaść. A ten salon zimny, a te przeciągi, ten rozkład niewygodny i te fatalne śmierdzące wychodki! Ja nie radzę wam — bo tylko ulica dobra ale nie mieszkanie. Pisała Wanda że Ci się bardzo podobała willa Liske'go na ulicy Ozygona, że ją wkrótce sprzedadzą, że ma kosztować 30.000. — Jeśli macie mieszkać we Lwowie — to czy nie najlepiejby było kupić tę willę? Takich podobno i we Lwowie mało. A gotówką możeby tylko 15–20000 przyszło zapłacić. Czy nie korzystać ze sposobności? Pomyśl o tem na serjo. A spiesz się. — Przyciskam was wszystkich do serca mego

Iwan Ozięc

Klepaż dn. 30° Listopada 1892. 17

Mój drogi Jaśku!

— List z 27° bm do Musi adresowany, otrzymaliśmy. Dzięki. —
— Posyłam Ci żądane pełnomocnictwo dla Wasilewskiego. Ponieważ poprzednie, wydane Stróżeckiemu (podobno 18° Września 1891.) miało być ważnem „aż do odwołania", może wypada osobnym aktem je odwołać?
— Posyłam Ci także żądany „akt łaski" dla Wasilewskiego, nieco zmodyfikowany w wyrażeniach. Trzymam się tej zasady, aby sługom nie dokuczać drobiazgami, bo to ich najbardziej razi i zniechęca. — Cieszę się że on Ci dość dobrym się zdaje.
— Cieszę się niezmiernie, że Cechak się nadał. Zatrzymaj go koniecznie, choćby wypadło mu w czem dogodzić. A nie wymagaj od niego zanadto, tembardziej gdy płacisz mało a w uprzejmości nie jesteś zbyt hojnym. Pozwól mu także być trochę samodzielniejszym, bo inaczej straci ochotę do wszystkiego, zgłupieje a maszyną się nie stanie. Lepiej już, niech w jakich drobiazgach pobłądzi, niż pozbawić się człowieka, który pracą swoją tyle Ci oszczędza czasu i zdrowia.
— Ogrodnika, jeśli się zaniedbuje, pożegnaj. Możeby ów się nadał, który taki obszerny list pisał do mnie z Berlina a który to list posłałem Ci był do Abbazji w Kwietniu br. — Pamiętam że się nazywał Wojciech Nowak a jeśli Ci list zaginął

mógłbyś może odszukać notatkę, którą sobie zostawiłem o niej.
— Zapytuję mnie, czy masz mi przysłać rentę (:1000 złr.:) z raty Starawskiej, zastrzegając sobie zwrot tej kwoty gdy zapotrzebujesz. Otóż jeśli masz zapotrzebować wkrótce, to lepiej nie przysyłaj, jeśli zaś dopiero w Styczniu, to suma ta mogłaby mi się przydać.
— W razie gdyby las w Milnie tej zimy sprzedanym nie został, potrzebować będziesz, jak piszesz, do Milna jeszcze parę tysięcy. Napisz mi zawczasu: ile? i kiedy? —

— Z „Ekonomisty" nie radzę Ci usuwać się. O ile mi wiadomo, pismo to ma jeszcze dużo szansy utrzymania się i zwolna się rozpowszechnia. Na zbyt wielkie rozpowszechnienie przy najwyższych nawet usiłowaniach nie może liczyć. Właściwie zaś pismo to mimo wad swoich i niedbalstwa korekty coraz więcej zyskuje uznania. — Jeśli, jak piszesz, wydaje Ci się że się na Ciebie krzywo patrzą, to by w tem nic bardzo dziwnego nie było. Jesteś najmłodszym z redakcji, wiele sobie po Tobie obiecywano a nie zasilasz pisma ani groszem ani pracą. Nie robię Ci z tego zarzutu bo wiem jak mało masz czasu, konstatuję tylko fakt. Mógłbyś parę set guldenów dać im zasiłku od siebie, ja Ci ten Twój wydatek zwrócę bezwłocznie. — Dworujesz sobie z wyrażenia „Przemysł nie dla zysku". Zapewne, gdyby to brać

dosłownie, to nonsens kapitalny. Ale to tylko paradoksalne wyrażenie, wypowiadające rzecz zdrowo i praktycznie pomyślaną a mające na celu skierowanie idealnych aspiracyj naszego społeczeństwa na pole praktycznych usiłowań. Wszystkie hasła które wywarły jakiś wpływ, brzmiały zawsze paradoksalnie — a gdy swoje już zrobią, wtedy pora wykazać ich śmieszność. Jeszcze na to czas. Póki ten narkotyk ludzi podnieca, niech szumi i na rozbiór chemiczno-krytyczny za wcześnie.

— O Dublanach mówiłem przed kilku dniami z Romanowiczem. Kilkakrotnie z naciskiem mi odpowiedział krótko: że Dublany nie należą do jego referatu. Jestem pewny że odczuwa nie jedno złe które się dzieje. Co się tyczy Strusiewicza, o ile wiem, zastrzegł się z całą stanowczością Rom. że ten nie mógłby pozostać nadal w jego biurze, gdyby jednocześnie otrzymał jakie zajęcie w Dublanach. Pozostał więc w jego biurze i jest mu tam, jak twierdzi, pożyteczny. Z tego co od niego słyszałem, nie mogę wnioskować, aby Str. wywierał wpływ na niego taki jak twierdzą. — Co się tyczy Dublan, zdaje mi się że się tam dzieje, to co się zawsze dzieje w gronie osób słusznie niezadowolonych, ferment burzy się i wśród ciągłego mijania go wszelkich codziennych utyskiwań, przypuszczenia urastają w pewniki dogmatyczne a te wiodą do różnych niewłaściwości w postępowaniu, które zamiast usunąć, powiększają złe rzeczywiste, pobudzając i drugą stronę do coraz większych niewłaściwości…

— Byli tu przez dwa dni Stefanowie Myszkowscy. Bardzo miłe sprawiają wrażenie, bardzo sympatyczna para. On mi się wydaje człowiekiem zdrowym fizycznie i moralnie jako mało szlachty. — Pojechali do Sewerki (Lubkowskiej), ztamtąd jadą

do Lwowa. On Ciebie widocznie ma w bardzo wysokiem poważaniu.
Będą u was. — Mówił mi że Staś zadowolony jest
z interesu sprzedaży Baczmaky. Stefan sądzi że byłby
może od innego kupca nie otrzymał tyle co od nas a
więcej pewnie nie, bo dla nikogo Baczmaka tyle nie jest
warta co dla nas. Pytał czy my zadowoleni z interesu —
powiedziałem żeśmy zupełnie zadowoleni, z tego właśnie powodu.

— Był do mnie Konstanty. Był w Cieplicach, kąpiele mu
posłużyły. Czudec oddał w gospodarkę pasierbom, sam osiadł
w Brzeżanach. W Grudniu lub Styczniu będzie u was we Lwowie.

— Boleśnie odczułem śmierć starego Bogdańskiego. Wysoko
ceniłem jego prawość i serdeczne przywiązanie do całej naszej
rodziny, jakby do niej należał.

— O nas i naszem zdrowiu niewiele dobrego donieść Ci mogę.
Stan u Musi jednaki prawie. Ustały niby przypadłości żołądkowe
ale gorączka, choć niby mniejsza, od czasu do czasu wieczorem lub
nad ranem powraca. Odporność trochę większa niż przed naszym
wyjazdem z Krakowa, ale zdenerwowanie każde wywołuje przyczyna
a mizerna bardzo i wszystko ją łatwo męczy i nęka. Siły mało,
humor, mimo poczucia niemocy własnej, niezły. — Moje zwykłe
cierpienie kiszkowe po długiej pauzie napadło mnie tu było bardzo
gwałtownie, groziło mi zapalenie kiszek, błony brzusznej, zakrawało coś
na żółtaczkę — jednem słowem źle już było. Dr Pankowski trzymał mnie
kilka dni w łóżku i na dyecie. Od poniedziałku zaczynam wychodzić
i już niby zdów jestem. — U Tadziów wszystko dobrze, Tadzio
mniej mizerny niż bywa, dość krzepki i ożywiony. — Ciotka, panna
Halka i obie Twoje „dziewiórki" (siostry żony) zdrowe. —

Uściskaj żonę i dzieci. Ściskam Cię serdecznie

Twój

Ojciec

odp. 25/2

Kleparz dn. 22° Lutego 1893.

Mój drogi Jaśku!

W załatwieniu słusznej pretensyi p. Chaima Krella za niedoręczone mu kupony, dałem Ci za Twej bytności w Krakowie 31/12 1892 kwotę 289 złr. wa. wraz z szczegółowym rachunkiem i wykazem. Nie posłałem tej kwoty wprost do Krella, dlatego że mi mówiłeś, iż masz z nim jakieś rachunki, które najlepiej będzie jednocześnie z tą sprawą uregulować.

Następnie, z powodu zamierzonej konwersyi Renty węgierskiej (której trzy akcye po 100 złr. znajdowały się w papierach kaucyjnych Krella:), napisałem do Ciebie za Rewersem dn. 30° Stycznia b.r. obszerny list i całą sprawę wytłumaczyłem.

Dziś otrzymałem list Krella z 20° b.m., z którego widzę iż sprawa ta pozostaje w zawieszeniu. List Krella załączam tu w odpisie. Rachunek jego niezgadza się z moim, (t.j. z tym który Ci doręczyłem 31/12 92.) z tego powodu, iż wlicza on w ogólną sumę swej pretensyi także kupony płatne od Listów Hipotecznych dn. 1° Maja 1891., które to kupony (= 50 złr.) były już odcięte

gdy otrzymałem papiery kaucyjne (:jak świadczy list Twój z 9/4 1891.:), oraz kupony płatne dn. 1° Lutego br., dn. 1° Maja br. i dn. 1° Czerwca br., czyli półroczne kupony wszystkich moich papierów w ogólnej kwocie 85 złr. 50 ct. wa, — której oczywiście mój rachunek z 31/12 92 nie obejmuje. — Odtrąciwszy z rachunku Krella 50 złr + 85 złr. 50 ct. zostanie suma przetrzyma 289 złr. wa, to jest tyle, ile Ci doręczyłem.

Proszę Cię zatem, załatw tę sprawę przy pierwszej sposobności. Gdyby Ci notatka moja z 31/12 92 miała zaginąć, to napisz mi a dostarczę Ci ją poraz drugi. Również co do listu mego z 30° Stycznia br.

Ale donieś mi o tem <u>kilkoma słowy na kartce korespondencyjnej</u> — bo jak nie doniesiesz rychło, będę telegrafować z zapytaniem — i to dla wielkiego efektu nie w dzień ale w nocy.

U nas nic nowego. Ja wróciłem zakatarzony i rozkaszlany a nieco podupadły. Musia znowu teraz niedomaga i miewa gorączki — obie z ciotką mizerne bardzo. Tadzia zdrowe i wyglądanie więcej niż marne. Idalka jeszcze nie pojechała do Warszawy choć o zdrowiu rodziców szwagra ma niepomyślne wiadomości. — Hania zdrowa i rada. —

Ściskam Cię, ściskam Was wszystkich z całego serca moi wy kochani. Dziękuję Wam za te chwile u Was spędzone, których wspomnieniem krzepi się

Wasz

Stary

Kopia

Wilno d. 20 Lutego 1890. Jaśnie Wielmożny Panie

Z największą uwagą uśmielam się niniejszem WP Pana o łaskawe odesłania mi kwotę 424 zł. 50 ct. tytułem procentowe koupony za papiery kaucyjne według następującego rachunku prosić przystąpięć – a mianowicie

– 2 papiery kredyt. ziems. na 200 złr
 od 1/2 91 do 1/2 93 a 3% kwotę — 12 złr

– listy Hipot. na 2000 złr. za czas
 od 1/11 90 do 1/5 93 a 5% kwotę — 250 „

– renta węgierska na 1300 złr za czas
 od 1/12 90 do 1/6 93 a 5% kwotę — 162 „ 50

Sa 424 : 50

Zostaję z najgłębszem szacunkiem [podp.:] Ch. M. Krell.

Klepary dn. 25go Lutego 1893.

21

Mój drogi Jasiu!

Otrzymałem list od p. Piotra Gdaczyńskiego. Z treści listu domyśliłam się że to w tej samej sprawie doręczono mi w czasie mej bytności we Lwowie owo zawezwanie do Magistratu, które Ci pokazywałem i które zabrałeś, mając je dać Adwokatowi Rogalskiemu do załatwienia. Niewiem czy to zrobiłeś i jakie w Magistracie złożył dr Rogalski deklaracye — dla tego nic nie decyduję i piszę do Gdaczyńskiego aby się w tej sprawie po decyzyę zgłosił do Ciebie.

Rzecz taka: Ulica 3go Maja ma być w bież. roku brukowaną a cały grunt pod brukiem ma być grubą warstwą betonowany. Z tego powodu muszą być teraz wszystkie kanały, wychodzące z kamienic przy tej ulicy, gruntownie zreperowane i to od samej kamienicy aż do głównego kanału przez tę ulicę ciągnącego się a należącego do miasta — a to w tym celu, ażeby nadal; gdyby się okazała potrzeba reperacyi

którego kanału, niepotrzeba było pokład betonowy przedsiębrać, to by bowiem znaczne koszta za sobą pociągnęło. Otóż jak mi donosi Głaczyński, komissya budownicza „ustnie uznała", że reperacya kanału, t.j. szyi ciągnącej się od kamienicy aż do głównego kanału, kosztować będzie wedle wyrachowania (ustnego?) urzędu budowniczego, nie więcej jak 60 złr. i że za tę kwotę miasto samo tę reperacyę przedsięwziąć powinno. Rzeczona tedy komissya ustnie żąda odemnie deklaracyi, że powyższą kwotę złożę.

Rzecz zdaje mi się jasną i jeśli Ty lub Rogalski co innego już w tej rzeczy nie deklarował, to należy aby Głaczyński te 60 złr. w urzędzie budowniczym złożył, jeśli się za to miasto ów kanał gruntownie wyreperować zobowiązuje. Wygodniej to dla nas, bo jeśli się później kanał nasz popsuje i warstwę betonową będzie trzeba przebijać, to miasto żadnej od nas pretensyi nie będzie mogło za to sobie rościć, jeśli samo dokonało reperacyi.

Jeśli podzielasz moje zdanie, to poleć Głaczyńskiemu aby te 60 złr. wypłacił pod warunkiem gruntownej reperacyi. Poleć mu to pisemnie albo „ustnie" przez Jana Nowaka.

W tych dniach będzie u Was zapewne Zacharyasiewicz, bo pisał do mnie że się wybiera do Lwowa. Który przyjechał do Lwowa w sprawie Lenartowicza na Skałce ——

Pisałem do Ciebie w tych dniach w sprawie kaucji a raczej kuponów od kaucji Krella.

Donieś mi na karcie korespondencyjnej, że otrzymałeś oba listy moje: z 23/2 i z 25/2 a będę spokojny. Inaczej telegrafować będę z zapytaniem.

U nas nic nowego, prócz wiosny, która koniec nosa już pokazała – zakatarzony.

Mania w tych dniach trochę cierpiała – i Tadzio także. Idalka przyjechała na kilka dni do Warszawy. – Projekt kontraktu dzierżawy teatru już komisja rozesłała członkom Rady Miejskiej. Projekt niedorzeczny i niesłychanie uciążliwy i niekorzystny dla przyszłego dzierżawcy. Wszyscy to uznają – i prawdopodobnie projekt ulegnie znacznym modyfikacyom. Tadzio mieć będzie wielką szansę otrzymania dzierżawy, – jeżeliby się jednak obecny projekt kontraktu utrzymał, to jej nie weźmie.

Ucałuj żonę i dzieci i popieść po ojcowsku odemnie i po dziadowsku. Mamie Abr. rączki ucałuj! Pannie Anieli przyjazne pozdrowienia.

Ściskam Cię z całego serca

Twój

Ojciec

W tych dniach będzie u Was zapewne Zacharyasiewicz, bo pisał do mnie że się wybiera do Lwowa. [illegible] przyjechał do Lwowa w sprawie Lenartowicza na Skałce

- napisałem o Bosakowskim do Mileszewskiego 11/5
- Ojcu odpis 11/5
- pismo starostwa posłałem Dr. Niemczyńskiemu 11/5

23

Klepar 10/5 1893.

Mój Drogi Jaśku!

Posyłam Ci otrzymane wczoraj pismo c.k. Starosty mościskiego z 4/5 b.r. L. 772. o sprawie konkurencyi kościelnej do Mościsk. Obliczono koszt restauracyi i kupna domu na księżą kuchnię - ogółem na 7551 złr. z której to sumy wypadłoby nam płacić ze Starzawy i Baczmaky 587 złr. w ośmiu półrocznych ratach. - Jeśli sądzisz że należy rekurować, to rekuruj - najpóźniej do 22 b.m. - ale wątpię aby się to na co przydało.

Posyłam Ci także prośbę Piotra Bosakowskiego, b. leśnego i pasiecznika z Malawy. Prosi on aby mu i nadal zostawić do użytku ogród, którego używał przez 44 lat służby. Pisze, że ślepnie na starość i nie ma łyżki mleka. - Wstawiam się tedy za nim, przesyłając Ci jego prośbę do możliwego uwzględnienia, jeśli podane przez niego daty są prawdziwe.

Dostałem Ci 26/4 list pieniężny z sumą żądaną 1.561 zł., z pełnomocnictwem do Wasileńskiego i z wezwaniem terminowem Sądu Zadzieckiego na 26/5. Nie mam wiadomości czy list ten Cię doszedł, — napisz dwa słowa, abym nie potrzebował reklamować.

My wszyscy dość zdrowi. Musi widocznie pobyt w Abbazyi posłużył pod każdym względem; zdrowa, silniejsza i mniej nerwowa. — Tadzio dość kiepski — bo podrażniony nerwowo sprawą teatralną, która dziś na posiedzeniu Rady Miejskiej zacznie się rozstrzygać. Idalka i Hania zdrowe. Jasinnio Twój zdrów i zawsze pogodny, choć zęby gwałtownie mu się kłują. Prześlicznie dziecię się rozwija. Pani Abramowicz, panna Maria, ciotka Wanda, panna Halka — wszyscy zdrowi. — Ucałuj Wandę i Michasia a ja Ciebie całuję serdecznie

Twój Ojciec

otrz. 7/5 1893 24

Prozba!

Do

Jaśni Pana!

Ja niżej podpisany, składam swoję prozbę, gdy przez lat 44. jako sługa poberezink oraz i pasiecznik, w lesie Halawa wierny, że zmarzy Skarb Jaśni Pana mnie nieudowodnił, więc teraz ten ogród który wnmiałem przez te lata w używaniu, Skarb Jaśni Pana używać zabrania.

Upraszam Łaski Jaśni Pana by łaskawie uwiadomić raczył, ażeby jia na swoję starość, wmiał na tyle zasługi do mego żywota, ten ogród do używania.

Zostałem od prołyu ukonszony w prawe oko gdzie całktem ciemny na to zostałem a starość mnie i na drugie zaslannia.

Upraszam łaskawie Jaśni Pana
mej prośby przyjąć, i nammie biedne„
-go tułacza, którego nendzna moja
starość zetrze mi Jaśni Pana upraszą.
Wprawdzie przeznaje że majątku
nienabyłem żadnego, pensię którą
pobierałem jako pasiecznik roczną,
siedem korcy ordenariję, pniemendzy
10. złr. opału 6. fur, wiem las Hala„
-wa naukoncremnu doktorczowania,
pasiekę 67. pni zabrano na czarny,
pozostałem od pierszego kwietnia
-przez żadnego utrzymania, paśnis„
-ko odebrane, które miałem przez swo„
-je lata służby, a teraz każą roczne
płacić trzynaście złr ?? gdzie ja na
swoją starość tęski mleka żądny
jestem.

Halowa dnia 2go Maja 1893.

Piotr Bosakowski.

były pasiecznik oraz pobe„
raimik.

Kleparz 3 lipca 1893

25

Mój drogi Jasiu!

Przy rozlicznych zajęciach Twoich niezwróciłeś może uwagi na zarządzoną konwersyę Listów Zastawnych. Posyłam Ci Ogłoszenie. Zdaniem mem, korzystniej jest zgłosić Listy teraz do konwersyi na 4%-we, niż odebrać spłatę 4½%-owych 31/12 al pari. Ja przypuszczam że wtedy 4%-we będą stać al pari a gdyby nawet kurs ich był 98.50, to i w takim razie korzystniej konwertować teraz niż 1894 kupować Listy 4%-we. Chyba gdyby pensie spadły niżej - ale to nieprawdopodobne. Prawdobniejszem mi się zdaje przypuszczenie że będą stać wyżej nominalnej wartości. - Na Twoich 10.000 rachunek taki:

a.) Konwertując, będzien miał 31/12 (:wraz z obecną dopłatą 1.75 i % od tejże:) = 378 zł. 50 ct.

b.) Niekonwertując = 225 zł.

Radzę Ci zatem zgłosić Twoje listy do konwersyi. O ile wiem, większa część posiadaczy Listów tak robi.

./.

Chaim Krell przysłał ratę dzierżawną przed terminem w liście opłaconym, Nowosielecki ratę na termin w liście nieopłaconym. Krell prosi aby mu zwrócić tego należytość za kupony od kaucji, Nowosielecki prosi aby dług 600 złr. (: który winien jak pisze na podstawie przeprowadzonego z Tobą rachunku :) mógł opłacać ratami – ale à Conto tego długu nic nie nadesłał. I któż tu nie przyzna że żyd dzierżawca lepszy.

Podziel więc Nowosieleckiemu ten dług który ma wynosić jak pisze „około 600 złr." na raty jakie będziesz uważał za stosowne, – może n. p. po 2. złr. dziennie, ale w listach opłaconych, albo po 1. złr. – ale zawsze w opłaconym liście...

Co się tyczy Chaima Krella, przypominam Ci że 1º Styczn. b.r. dałem Ci notatkę o papierach tego kaucji i sumie należącej mu się za kupony zaległe od tejże, która wynosiła wówczas 289 złr. w.a. Sumę tę tegoż dnia do rąk Twoich złożyłem, tak jak

tego żądali, z powodu iż mam z Krellem inne rachunki do wyrównania.

Dnia 30° Stycznia przesłałem Ci uzupełnienie wspomnianej notatki, z powodu zarządzonej konwersji 5%owej renty węgierskiej na 4%we zapisy dłużne.

Dn. 19° Lutego dopominał się Chaim Krell powtórnie należytości za zaległe kupony, obliczając też należytość mylnie na 424 złr. 50 ct. w. a. Posłałem Ci kopię jego listu dn. 22° Lutego. i wyjaśnienia.

Dn. 25 Lutego pisałeś do mnie: „Krellowi
„nie posłałem pieniędzy z kuponów, bo jeszcze rachunki
„z nim nie zestawione. List i notę Ojca mam. Był
„tu radca Wasilewski, któremu poleciłem ustnie
„Krella uwiadomić co się tyczy tych kuponów i
„konwersji”.

Dn. 13° Marca zawiadomiłem Cię o rezultacie konwersji 5%wej Renty węgierskiej 1300 złr. na 4%wą 2800 koron nowej renty i dodałem że zostało jeszcze w moich rękach nadwyżki gotówką 9 złr. 50 ct. prosząc abyś tę kwotę w rachunku z Krellem wyrównał tymczasowo.

Widocznie Wasilewski nie spełnił Twego polecenia i nie wyjaśnił rzeczy Krellowi, bo tenże obecnie znowu mi przesyła powtórnie pomimo wszystko swój rachunek mylny i prosi o zwrot 424 złr. za kupony.

Wedle rachunku mego z 1/1 1893 należało mu się 289 złr. Do tego przybywa nadwyżka gotówką z przeprowadzenia konwersyi = 9 złr. 50 ct. i należytość za półroczne kupony = 81 złr.: Ogółem = 379 złr. 50 ct.

(: NB. kupony wynosiły półrocznie 85 złr. 50 ct. a po dokonaniu konwersyi wynoszą teraz 81 złr. :)

Proszę Cię, bądź łaskaw załatwić tę sprawę a raczej polecić Wasilewskiemu aby ją załatwił, bo się przez zwłokę rzecz cała coraz bardziej komplikuje i coraz dłuższego wymaga wywodu. – Po załatwieniu zwrócę Ci bezzwłocznie rentę należytości: 90 złr. 50 ct.

Tyle o tym interesie. O ważniejszych chyba nie pisać Ci nie będę, bo nic dobrego napisać się nie da. Mówiłeś mi że koło 10go mógłbyś przyjechać do Krakowa. Napisz mi w dwóch słowach lub zatelegrafuj kiedy mógłbym Cię oczekiwać. Sprawa się waży i wypada coś wspólnie uradzić i zdecydować. Wypada koniecznie. Kilka dni wcześniej lub później – o to mniejsza ale potem trzeba mnie i mnie gdzieś wyjechać, bo my oboje bardzo zmęczeni i niezdrowi. Munia znowu bardzo nierozna. Idalka chora od dni kilku leży. Tadzio jak zawsze – ale teraz szczególnie rozekscytowany. – Ty nie przeciążaj się pracą, nie martw mnie i żony Twojej. – Ściskam Cię z całej duszy

Twój Ojciec

H. Dziś mi wytłumaczył Estreicher, że dziennik nowego teatru przy warunkach kontraktu niemożliwy wyjść nie mógłby nawet w razie gdyby nowy teatr dziewięć razy tyle przynosił dochodu co stary – a to nie jest prawdopodobne. Stary teatr przynosi brutto 51.000 złr.

Kraków d. 9o Sierpnia 1893.

27

Mój drogi Jaśku!

Musia powiedziała mi że chcesz abym Ci posłał List Zastawny Tow. kred. na 5000 złr., chcesz go bowiem mieć w ręku na wypadek gdyby Ci w kasie pieniędzy zabrakło – szczególnie z powodu objęcia Kopani we własną administrację. – Posyłam Ci tedy jak chcesz, nie wiem jednak czy w razie danym będziesz go mógł sprzedać w Przemyślu lub we Lwowie, gdyż

niema przy nim kuponów i ostemplowany jest do konwersyi w kantorze Blau & Epstein w Krakowie. – W razie potrzeby będzie go jednak mógł zastawić, albo posłać do Krakowa aby go sprzedać wedle kursu 4% wyl. Listów (: obecny kurs = $98\frac{1}{4}$:). – Piszę to na wypadek gdyby List zostawił p. Cehakowi do użycia w razie potrzeby, – jako objaśnienie. — Praktyczniej byłoby na przyszłość złożyć walory w Tow. Wzajemnego Kredytu i brać stamtąd na rachunek tychże pieniądze, ile razy

28

zajdzie potrzeba. —

Zgryzłem się bardzo tem, co mi Musia o Twem zdrowiu a raczej o Twem niezdrowiu opowiedziała. I na cóż przyda się cała Twoja wiedza i uczoność, cała energia i pracowitość, zdolności Twoje i wszystkie zalety umysłu i charakteru – jeśli zdrowiem i siłami szafujesz rozrzutnie bez miary i bez opamiętania! Dla spraw niekończenie mniejszej wagi zaniedbujesz najważniejszej i podwaliny wszystkiego. Wszystko co robisz, w gruzy runie i zmarnieje, cała budowa na głowę się zwali Tobie i Twoim,

jeśli nie wyrestaurujesz zdrowia i sił twoich.
Czyż nie czujesz tego żeś najgorszym
marnotrawcą, takim, który na pewną
zgubę oddaje kapitał, aby chwilowo
wielkie z niego ciągnąć procenta? Musia
mi mówi: „Sprzedaj majątek albo odbierz Janowi
administrację – bo inaczej on się zgubi tą swoją
gorliwością, podejmując tyle różnych prac nad siły.
Opamięta się on kiedyś – ale będzie wtedy już
za późno do ratowania zdrowia. Chcesz pisać
do niego? to na nic, to tak jakbyś groch na
ścianę sypał... Nie uwierzy i nie posłucha"...

Ja jednak piszę. Apeluję do Twego
rozsądku, do Twej praktyczności. Cóż znaczy
praktyczność w szczegółach i szczególikach – jeśli
całość niepraktyczna. O tę całość dbaj, życia-
celu nie trać z oczu przy zapobiegliwości o
środki i środeczki do tego celu wiodące. A tym
celem jest, abyś jak najdłużej był zdrowym, silnym,
zdolnym i szczęśliwym. Nie gub się!

Kochaj twoją żonę, Twoje dzieci, Musię
i Ojca